

O ZNACZENIU BIBLIJ: BUDOWANIE NA SKALE

Te proste obrazy posłużyły Jezusowi do wyrażenia najgłębszych prawd egzystencjalnych: stały się metaforą ukazującą całe ludzkie życie: „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztroprnym, który dom swój zbudował na skale. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, on jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na pisku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki” (Mt 7,24-27).

Przypowieść ta budowana jest na powszechnych w nauczaniu Jezusa i żydowskich rabinów pierwszego stulecia antytezach. Wzajemne przeciwstawianie sobie twierdzeń należało do tzw. metod mnemotechnicznych, dzięki którym niepiśmienni często ludzie mogli łatwo przyswoić sobie przekazywaną naukę. Spotykamy tu trzy przeciwstawienia: skała - piasek; człowiek rozsądny - człowiek nieroztropny; trwanie budowy - upadek domu.

1.Skała kontra piasek

Jezus wzywa, by dom swój budować na mocnym fundamencie - na skale. Czym jest skała? Pierwszą podpowiedź daje już początek frazy Jezusowej: „Każdego, kto słów moich słucha...”. Skałą jest więc słowo Chrystusa.

Gdy pewnego razu św. Augustyn zastanawiał się na modlitwie nad kierunkiem swojego życia, usłyszał głos dziecka śpiewającego słowa: „weź i czytaj!”. Tak wspomina to wydarzenie w *Wyznaniach*: „Zdusiwszy w sobie łkanie, podniosłem się z ziemi, znajdując tylko takie wytłumaczenie, że musi to być Boski nakaz, abym otworzył książkę i czytał ten rozdział, na który najpierw natrafie (...). Spiesznie więc wróciłem do tego miejsca, gdzie Alipiusz przez cały czas siedział. Pamiętam, że zostawiłem tam, odchodząc, tom pism apostoła. Chwyciłem książkę i czytałem w milczeniu słowa, na które padł mój wzrok. „Przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, a nie ulegajcie staraniom o ciało i jego pożądlivość”... Ledwie odczytałem te słowa, stało się tak, jakby do mego serca spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym cała ciemność zwątpienia natychmiast się rozproszyła”.

Kto słucha i wypełnia – buduje na skale

2.Mądrość kontra głupota

Psalmista sformułował lapidarny osąd: „Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga” (Ps 14,1). Oczywiście nie do pomyślenia było w mentalności semickiej przyjęcie ateizmu rodem z Oświecenia. Wyznanie „nie ma Boga” znaczy tyle co „Bóg nie interesuje się światem i życiem człowieka, nie interweniuje ani w historię społeczeństw, ani jednostek”. Przyjęcie takiej tezy nazywa autor natchniony głupotą. W tej samej mądrościowej tradycji należy umieścić logion Jezusa: „Każdego, kto słów moich słucha, a nie wypełnia, można porównać z człowiekiem nierozsądnym”. Przeciwstawiony mu został człowiek rozsądny, czyli taki, którego cechuje cnota określona przez Jezusa jako *fronesis*. Starożytni Grecy rozróżniali pomiędzy mądrością (*sofia*) a roztropnością (*fronesis*). O ile pierwsza dotyczy głównie prawd boskich, ostatecznych, a przez Sokratesa nierozzerwalnie wiązana była z cnotą (*arete*), o tyle druga ma bardziej wymiar praktyczny.

W życiu duchowym ważna jest umiejętność, która pozwala zachować pewne ramy obiektywizmu w ocenie samego siebie. Chodzi o zdolność spojrzenia na siebie z pewnym dystansem. Gdy posiadamy tę umiejętność, wówczas rzeczy nabierają właściwych wymiarów: nie przypisujemy zbyt dużego znaczenia sprawom mało istotnym, ani nie bagatelizujemy rzeczy ważnych. Na co dzień bardzo łatwo o zachwianie tych proporcji. Ciągły kontakt z Biblią daje nam właściwy punkt odniesienia, by proporcje owe nie zostały zachwiane. Biblia uczy Bożego sposobu patrzenia na świat. Jest w Starym Testamencie piękne zdanie: „Nie tak bowiem widzi człowiek, jak widzi Bóg. Człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Bóg natomiast patrzy w serce” (1Sm 16,7). Czytanie Biblii jest uczeniem się spojrzenia na świat oczyma Boga.

Kto słucha i wypełnia – buduje mądrze

3.Trwałość kontra upadek

Jedną z największych tragedii religijnego świata Żydów był bez wątpienia upadek świątyni jerozolimskiej. W roku 70 oddział rzymski pod wodzą Tytusa, późniejszego cesarza, wkroczył do Wiecznego Miasta, by dokonać w nim spustoszenia. „godzi się, by kapłani zginęli razem z przybytkiem” - wypowiedział wódz, nakazując tym samym wymordować potomków Lewiego w płonącej świątyni.

Judeochrześcijanie, czytający Ewangelię Mateusza po roku 70, gdy natrafiali na Jezusową wypowiedź o domu: „I runął, a upadek jego był wielki”, bez wątpienia mieli przed oczyma obraz swej umiłowanej świątyni - Domu Pańskiego. To nieokiełznany najeźdźca rzymski okazał się zapowiadany przez Jezusa deszczem, potokiem i wichrem. Oszczędził jedynie *ha-Kotel*, Mur Płaczu, do dziś przedmiot tęsknot żydowskich i jedyną pamiątkę dawnej świetności. Potężny kompleks świątynny, rozbudowany i zmodernizowany przez Heroda, człowieka o szalonych pomysłach architektonicznych, kompleks ukończony na kilka miesięcy przed jego destrukcją, legł w gruzach. Góra Syjon, na której postawiono świątynię, nie okazała się trwałym fundamentem. Prawdziwą bowiem skałą jest Bóg i Jego słowo. Kto na Nim buduje świątynię swego serca, temu nie straszne ulewne deszcze, rwące potoki i potężne wichry.

Kto słucha i wypełnia – buduje trwale

Cezary z Arles, biskup żyjący w V wieku, pytał: „Co wydaje się Wam większe i bardziej znamienite: słowo Boga czy Ciało Chrystusa? Jeśli chcecie na to pytanie udzielić poprawnej odpowiedzi, musicie odrzec, że słowo Boga nie jest w niczym mniejsze od Ciała Chrystusa. A zatem z taką samą dbałością, z jaką przyjmujemy Ciało Chrystusa, uważając, by żadna jego cząstka nie upadła na ziemię, tak samo powinniśmy starać się, by nasze dusze nie utraciły danego nam Słowa Boga, błędnie sądząc, że mówimy lub myślimy o czymś zupełnie innym. Ten, kto słucha niedbale słowa Boga, jest winien w takim samym stopniu, jak ów, który przez beztroskę dopuszcza tego, by ciało Chrystusa upadło na ziemię” (*Kazanie 300, 2*). Nie pozwólmy więc, by choć jedno słowo Boga upadło na ziemię! Chyba, że będzie to żyzna gleba naszych serc.